Środa Nr. 69 28. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

Za dni pare teatr polski zostanie zamkniętym, a przedstawienia odroczone na przeciąg kilku tygodni. W tym czasie administracya Skarbkowska zajmie się wyrestaurowaniem sali teatralnej, która gwałtem domaga się pewnych ulepszeń, koniecznych w tak obszernym gmachu jakim jest nasz teatr. Towarzystwo polskie prawdopodobnie nigdzie nie wyjedzie, czas zaś wolny od zatrudnień poświęci wyuczeniu się nowych sztuk, jakie dyrekcya zamyśla przedstawić w kursie zimowym.

W ostatni poniedziałek publiczność nasza niemiłego doznała zawodu. Tego wieczora miał wystąpić p. Jan Królikowski w dramacie „Narcyz Rameau". Bilety rozebrano, w tem nasz gość zachorował i przedstawienie odwołano. Natomiast dano „Radcy pana radcy" komedyę Bałuckiego.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Krakowa. (Koresp. Kur.) Pni Modrzejewska bawi ciągle w mieście naszem wabiąc grą swoją do teatru bardzo liczną publiczność. Dotąd widzieliśmy ją w „Halszce z Ostroga" i we „Fru-Fru". W pierwszej sztuce przedstawiła nam warszawska artystka postać polskiej niewiasty, z znakomitem sukcesem i grą swoją ratowała dramat, który wśród innych warunków niemógłby się utrzymać na scenie. Niemałą podporą dramatu była pni Hofmanowa, która w podobnych charakterach jak Beata Ostrogska jest bardzo dobrą artystką. Rutyna u tej ostatniej wielka -- brak tylko pracy i głębszych studiów! Reszta artystów niedopisała. Ani p. Benda nie był Zygmuntem Augustem, ani p. Ładnowski Dymitrem Sanguszką — cóż dopiero mówić o młodszych aktorach, którym porozdawano takie role jak Zborowski, kniaź Wasyl i td.

We „Fru-Fru" znać było że p. M. nie znajduje się w swym żywiole. W roli tej widzieliśmy panią Hofmanowę i tej oddajemy pierwszeństwo.

We wtorek trzeci występ znakomitej artystki w tragedyi Szekspirowskiej „Romeo i Julia". We czwartek ostatni w „Dalili".

Teatr nasz, który zazwyczaj o tym czasie w latach przeszłych bawił po za Krakowem, dziś jakoś nie myśli o wędrówce, a jeśli wyjedzie to na krótki czas i to najdalej do Krynicy. Męką dawniej dla krakowskiej dyrekcyi był Poznań, dziś niema po co tam spieszyć bo miasto to nie jest w stanie utrzymać nawet własnego teatru.

— Z Warszawy. (Kor. Kur.) Piszę do was, choć prawdziwie niewiem o czem mam mówić, bo ani Teatr wielki, ani ogród saski w którym przy dniu pogodnym odbywają się codziennie przedstawienia, nie nastręczają pola do korespondencyi. Żyjemy dziś w Warszawie najwięcej po ogródkach i spijając bawara patrzymy się na prowincionalnych aktorów. Najlepsza trupa prowincionalna usadowiła się w Tivoli, gdzie też i najwięcej uczęszcza publiczności, najgorzej uposażonym jest Granada (dawniej Wenecya) gdzie teatr raczej jest szopką, niśli tem, czem być powinien.

Dla Teatru Wielkiego, obecne miesiące są najfatalniejsze. Artyści grają zazwyczaj przed pustemi ławkami. W niedzielę na ›Dożywociu‹ nie było więcej nad 150 — 180 osób. Więcej odwiedzanym bywa Teatr letni w ogrodzie saskim, gdzie królują piękne

Heleny, piękne Galatey, i tym podobne szpetne piękności.

Dolina Szwajcarska, gdzie daje koncerta Bilse, wabi stosunkowo najwięcej publiki.

W niedzielę, w kościele katedralnym św. Jana, podczas sumy, na offertorjum, dała się słyszyć słynna primadona, pani Jakowicka, znana na zagranicznych scenach pod nazwiskiem Friderici, która obecnie po powrocie z Ameryki, bawi czasowo w Warszawie. Utalentowana artystka, wykonała Ave Maria utworu Apollinarego Kątskiego, z towarzyszeniem wiolonczelli (pp. Göbelt i Moniuszko), arfy (p. Pistor) i organu (p. Śliwiński).

Drobnostki.

— *Gazeta Narodowa* pisząc wczoraj o odwołanem przedstawieniu dramatu „Narcyz Rameau" mówi, że pan Królikowski zerwał umowę z dyrekcyą teatru polskiego. Możemy zapewnić, że to wszystko, co szanowny organ p. Dobrzańskiego pisze w tej sprawie, zaliczyć należy do tych plotek, jakiemi ów organ raczy codziennie swych czytelników. P. Królikowski zasłabł i dla tego nie mógł wystąpić.

— *Panna Teresa Brzęchffa*, jedna ze znakomitszych śpiewaczek polskich, przybyła do Krakowa i zamierza dać koncert, który jak tuszymy, liczną zgromadzi publiczność. Dzienniki zakordonowe bardzo pochlebnie wyrażają się o młodej artystce, wróżąc jej świetną przyszłość. Zadziwia rozciągłość jej pełnego, dźwięcznego i silnego głosu, obejmuje ogromną skalą trzy oktawy. Niskie szczególnie tony' czysto piersiowe mają być rzadkiej piękności i okrągłości. Talent panny Brzechffy rozwija się głównie w kierunku wyższej dramatycznej muzyki.

— *Z Wiednia.* (Nowa gwiazda sceniczna. Przedstawienie Dziewicy Orleańskiej.) Przeszłego tygodnia odegrano we Wiedniu „Dziewicę Orleańską". Panna Precheisen, artystka dotąd wcale nieznana, występująca od dwóch lat dopiero, zajęta podrzędnemi rolami na podrzędnych scenach, zbiegiem okoliczności dostała się do wiedeńskiego teatru nadwornego na gościnne występy i dała się poznać w roli naczelnej dramatu Szyllera. Dla miłującego sztukę świata wiedeńskiego był to *un évènement*. Istnieje jeszcze tutaj liczne, lubo coraz bardziej się ścieśniające koło ludzi, dla których najmilszym nektarem jest dobrze odegrany dramat. Tacy entuzyaści zapełniają zwykle parter i galerye i są najostrzejszymi sędziami i krytykami sztuki i aktorów. Żaden giest, żadne słowo nie ujdą ich uwagi. I teraz pomimo 30 stopni upału w teatrze, nie było ani jednego miejca próżnego.

Skoro artystka dotąd nieznana, pozbawiona wszelkiej protekcyi, występuje w *Burgu* w roli „Dziewicy Orleańskiej -tak rozumowałi stali goście tego tego teatru — musi to być talent wielki. Nie omylili się wcale ci panowie. Nie jest ona wolną od wielu wad, od których się w dalszym rozwoju otrząść musi i zapewne otrzęśnie, ale posiada kroplę tego namaszczenia poetycznego, bez którego nie masz prawdziwego artysty. Jak rzeka wezbrana, nie troszcząc się o to, jak w swym biegu wyżłabia koryto, tak nieznana nam dotąd artystka, pomimo usterek w grze i niejednej mylnie pojętej i oddanej sceny, porwała wczoraj widzów za sobą, nie zostawiając czasu do rozmyślania nęcąc i łudząc oko i ucho. Zapał widoczny ogarnął publiczność — po dwa — po trzykroć wywoływano nieznaną artystkę po każdym akcie.

Pna Olga Precheisen jest to 18-letnia, wysmukła blondynka o bardzo miłych rysach, z naiwnym prawie wyrazem twarzy, o niebieskich oczach, z włosem nader pięknym i nadmiar, z wielkim zasobem uczucia i siły dramatycznej, z głosem atoli nie dość silnym, albo jeszcze niewyrobionym, z giestami w chwili czystej deklamacyi lub natchnienia wybornemi, lecz rzadko kiedy licującemi z wewnętrzną walką, z pozami odpowiedniemi. W tych słowach wypowiedzieliśmy już wady i zalety. W scenach, gdzie panuje wyłącznie i góruje jedno uczucie czy to bogobojności, czy to miłości ojczyzny, czy też natchnienia — jest już dziś niezrównaną, nie wątpiemy bowiem, że głos jej nabierze jeszcze potrzebnej siły i objętości; natomiast w chwilach pasowania się z samą sobą, tam, gdzie walczy Dziewica Orleańska z Joanną-kobietą, obok niezwykłego przejęcia się rolą i niewysłowionej słodyczy w wygłaszaniu wierszy nie dopisały ani ruchy, ani giesta, ani pozy. Zgoła rzeczą będzie umiejętnej dyrekcyi ten rzadki talent ująć w karby i formy i wykierować pannę Precheisen na pierwszorzędną artystkę europejską.

W podobny sposób pojawił się przed laty na scenie wiedeńskiej p. Lewinsky, nieznany i koczujący aktor, dziś pierwsza ozdoba teatru nadwornego. W Dziewicy Orleańskiej p. Lewinky, jako Raoul, rycerz z Lotaryngii, miał tylko jedną scenę do odegrania, ale wstrząsnął słuchaczami deklamacyą słynnego opisu bitwy i pierwszego pojawienia się „Dziewicy." P. Lewinsky zwykle sobie wybiera role na pozór nieznaczęce, lub mniej ważne, jak np. rolę aktora w Hamlecie, aby dowieść, co z najmniejszej można zrobić roli. Hrabiego Dunois grał nowy artysta z Pragi p. Hallenstein, którego dotąd jedyną może zaletą jest głos gromki, piorunujący. Nacierając na ks. Brrgundyi (p. Förstera) zranił go ostrzem szabli w czoło w pobliżu oka. Krew ciekła po twarzy Förstera, ten jak żołnierz wytrwał na miejscu i zaledwie się trzymając skończył całą scenę swoję z „Joanną." P. Precheisen w zapale gry nie spostrzegła rany Förstera, byłaby się bowiem zmięszała, a obecni również na scenie Hallenstein (Dunois) i Baumeister (La Hire) stali jak na torturach, spoglądając ciągle na zakrwawioną twarz i splamione suknie p. Förstera, i obawiając się, aby nie zemdlał. Publiczność odetchnęła, kiedy p. Förster opuścił scenę i mógł sobie opatrzeć ranę. W przyszłym tygodniu panna Precheisen występuje w roli Małgorzaty w „Fauście" Getego.

Koncert we Wiedniu. W Blätter für Musik Theater und Kunst czytamy następujący ustęp: „Przed paru dniami słyszeliśmy w sali Musikverein w Wiedniu na koncercie Passi-Cornet panią z Grottgerów Sawiczewską. Uśmiecha się jej bez zaprzeczenia znakomita przyszłość artystyczna. Pani z Grottgerów Sawiczewska, oprócz dźwięcznym sopranem, rozporządza także naturalną werwą i wysoką rutyną. Są to własności, jekie tej damie — może jako przedstawicielce tegoczesnej muzyki oper włoskich — gotują w przyszłości świetne imię.

— *Z Paryża.* Rząd francuzki postanowił odebrać subwencye teatrom: Opera Comique, Teatre Italien i Teatre Lyrique. Teatr l' Odeon odtąd tylko wolny mieć będzie lokal. Subwencya wielkiej opery ma być zredukowaną na 500.000 fr. rocznie, subwencya zaś Theatre fraçais na 150.000 fr.

Wielka opera dotąd niema jeszcze dyrektora. O posadę tę ubiega się bardzo wielu. Najwiecej szans ma niejaki Arnauld dyrektor znanej sceny prowincionalnej. Paryzkie dzienniki wyrażają wielkie obawy o los tej opery i niemają słów nagany dla pierwszych jej spiewaków, którzy zamiast delektować uszy Paryżan, rozjechali się po świecie — ze zyskiem.

Offenbach bawi obecnie w Paryżu, gdzie pracuje nad nową operą, której tytuł dotąd jest tajemnicą.

— *Spalenie się teatru Porte-St. Martin* groziło zatratą wielkiego dzieła dramatycznego przez p. Sardou temuż teatrowi odstąpionego. Obecnie z przyjemnością dowiadujemy się, że toż dzieło nie zaginęło i że wkrótce danem będzie w Wodewilu. Również nieprawdą jest, jakoby autor „Rodziny Benoitonów" miał opuścić sztukę dramatyczną, a oddać się polityce, stawiając swą kandydaturę do zgromadzenia narodowego.

— *Gust estetyczny Niemców.* W dwunastu znaczniejszych miastach Niemiec i Austryi, a zwłaszcza w Berlinie, Wrocławiu, Dreznie, Frankfurcie, Hanowerze, Lipsku, Magdeburgu, Monnheim, Monachium, Pradze, Waimarze i Wiedniu w sposób następujący przedstawia się lista kompozytorów muzycznych, których utwory przedstawiono na scenach powyższych miast:

Offenbacha	przedstawiono	66	razy
Wagnera	„	26	„
Mayerbeera	„	26	„
Suppego	„	25	„
Verdiego	„	19	„
Rossiniego	„	18	„
Aubera	„	14	„
Mozarta	„	13	„
Lortzinga	„	13	„
Flotowa	„	13	„
Donizzetego	„	12	„
Gounoda	„	10	„
Adama	„	8	„
Halevy'ego	„	8	„
Boieldiego	„	6	„
Belliniego	„	5	„
Kreutzera	„	4	„
Webera	„	4	„
Marschnera	„	3	„

Po razu przedstawiono Beethoveena, Gluka, Gretryego, Herolda, Sphora i Nicolai'ego.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

Przedostatnie przedstawienie

z powodu nastąpić mającej zupełnej restauracyi teatru.

Z uchyleniem — **Abonamentu**

Nr. 135.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

W Środę dnia 28. Czerwca 1871 r.

HALKA

Opera w 4 aktach, słowa Wł. Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

Stolnik — — — — P. Baranowski.
Zofia, jego córka — — P. Pna Waitz.
Janusz — — — — P. Koncewicz.
Dziemba, poufny stolnika — — P. Salamon.
Jontek, góral — — P. Zakrzewski.
Halka — — — — Pna Kwiecińska.
Dudziarz — — — — P. Bąkowski.

Goście ze szlachty, drużby, druchny, wieśniacy, górale, góralki, służba stolnika. Rzecz dzieje się w przeszłem stóleciu.

W pierwszym akcie odtańczony będzie Polonez i Mazur w cztery pary.

Ceny miejsc zwyczane.

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie w pół do 8mej.